

# Dzieci niczyje – czyli o wszechobecnym kryzysie rodzicielstwa

Ewa Koziół



**SŁOWIAŃSKA ZIELARKA**

**Odkryj więcej sprawdzonych przepisów w DARMOWYM herbarium wejdź na [www.slowianskazielarka.pl](http://www.slowianskazielarka.pl) , aby uzyskać swój dostęp i zacząć skutecznie używać ziół**

Dzisiejszy wpis jest pierwszym w takim rodzaju, powstał, ponieważ kilka osób prosiło mnie o przetłumaczenie wykładu Gordona Neufelda, który wpadł w moje ręce dzięki uprzejmości Aldony.

Już w drodze jest jego książka, którą również postaram się choć trochę omówić na blogu, gdyż analizuje ona w moim mniemaniu niesłychanie ważny temat dla każdego rodzica, opiekuna, czy nawet nauczyciela. Uważam, że naprawdę warto zagłębić się temat, ponieważ Neufeld omawia to, o czym wielokrotnie zapominają wspomnieć w książkach – o rodzicielstwie, nawet w książki o rodzicielskiej bliskości. O tym, że my jako dorośli, opiekunowie czy rodzice, straciliśmy swoją pozycję w życiu wielu dzieci. Urzekł mnie jego wykład, gdyż mówi o sprawach absurdalnie prostych i naturalnych, nie jest w tym przemądrzały, czy też zarozumiały.

W obecnych czasach jesteśmy świadkami zerwania się więzi

rodziny, upadku własnej wartości i ogromnej przemocy oraz agresji wśród dzieci i nastolatków. Neufeld za ten stan rzeczy obwinia trzy pokolenia dzieci wychowanych przez dzieci (w Polsce mowa o dwóch generacjach). W swoim wykładzie podkreśla, że dzieci, czy młodzież są wychowywane i kierują się dobrem wyłącznie tych, z którymi są emocjonalnie przywiązani. Samo przywiązanie traktowane jest przez niego jak coś absolutnie podstawowego dla całej materii i wszechświata.

Zauważa on, że wiele książek poruszających temat rodzicielstwa bliskości, zapomina o tym, że najważniejsze jest to, do kogo i jak przywiązany jest ten mały człowiek. Zwłaszcza, że ten, kto 'posiada' przywiązanie dziecka, ma nad nim ogromną kontrolę.

Gordon pyta się, do kogo jest przywiązane Twoje dziecko?

Czy przypadkiem jego rówieśnicy nie są ważniejsi od Ciebie?

## **Kryzys rodzicielstwa**

Współczesne społeczeństwo oraz media kreują wizerunek alienacji młodzieży, która przebywa wyłącznie w swoim otoczeniu. Tak zwana kultura młodzieży, albo prędyj subkultura, stała się całkowicie nowym i nienaturalnym zjawiskiem w dziejach ludzkości. Równocześnie stała się niebezpiecznym zjawiskiem, które 'zabiera' nam nasze dzieci.

Według niego takie przywiązane do rówieśników, ma ogromny wpływ na rozwój psychologiczny, emocjonalny jak i fizyczny dziecka. Niemniej jednak jest on prawie zawsze negatywny, ponieważ:

– prowadzi do ograniczenia słownictwa, czy inne 4 letnie czy też nastoletnie dziecko jest w stanie nauczyć Twoje dziecko wypowiadać się w sposób elokwentny i w poprawnym stylu (mowa o dzieciach bez więzi rodzicielskiej)

– następuje stworzenie całego pokolenia dzieci, które

zatraciły pojęcie indywidualności. Zauważcie, że w grupie dzieci źle traktowane jest bycie innym.

– pojawiają się dzieci niepewne własnej wartości, ze złożonymi problemami emocjonalnymi na tle tworzenia więzi międzyludzkich,

– dzieci nie są w stanie zrozumieć własnego potencjału i siły, która w nich jest. Sama byłam świadkiem, że mądrzejsze dzieci lub te bardziej kreatywne stają się celem ataków innych,

– pojawiła się przemoc wśród dzieci, bo czy przyjaciele ochronią dziecko, kiedy będzie ono obiektem kpin czy ataków?

– pojawiła się agresja, wrogość i nienawiść nawet wśród małych dzieci. Czy drugi czterolatek lub dwunastolatek jest w stanie nauczyć Twoje dziecko reakcji na złość i gniew?

– dzieci nie są w stanie przystosować się do powszechnie akceptowanych norm współżycia społecznego. Czy inne dziecko jest w stanie nauczyć Twoje poprawnego zachowania?

Te retoryczne pytania pokazują, że tak zwana „kultura” młodzieży nie jest miejscem na kształtowanie dziecka. Pomimo wszystko nadal jest uznawana za jedyną i słuszną metodę socjalizacji dziecka. I może kiedyś tak było, kiedy rodzice/opiekunowie/ dorośli byli opoką dla dzieci a nie źródłem frustracji. Dzisiejsza „socjalizacja nie potrzebuje procesu socjalizacji, a zdrowego rozwoju dziecka, dzieci nie potrzebują innych dzieci, one potrzebują nas”.

W momencie, kiedy dziecko ustanowi własne „ja”, i będzie w stanie je obronić, jest ono gotowe na nieograniczony kontakt z rówieśnikami. Rówieśnicy są potrzebni, ale pod koniec procesu socjalizacji, a nie na jego początku. Ponadto dziecko jest gotowe do obcowania z rówieśnikami, dopiero, kiedy jest w stanie podtrzymać wartości i więź łączące go z nami, kiedy nas przy nim nie ma. Czyli nasza opinia wciąż ma dla niego znaczenie, nasze zdanie jest dla niego wciąż istotne. Brzmi

radykałnie, bo może we współczesnym świecie brzmieć jak chęć manipulacji dziecka, niemniej jednak jest to bardzo interesujący punkt wypowiedzi Gordona. Ponieważ, nie chodzi mu o manipulacje, a wytworzenie podstawowego porozumienia, które pomimo wszystko musi być oparte na wspólnych wartościach, czy też przekonaniach. W przeciwnym razie mamy do czynienia z pokoleniami, które nie potrafią się ze sobą „dogadać”.



Gordon pokazuje, jaką drogę przebyło współczesne dziecko od świata skupionego na rodzicach, do świata skupionego na kontaktach koleżeńskich. W obecnych czasach kontakt z rówieśnikami, którzy nie mają porządnego fundamentu w postaci przywiązania do dorosłych, sprawia, że nieograniczony kontakt z nimi jest wręcz niewskazany dla dziecka. Od milionów lat to rodzice i opiekunowie byli ważniejsi w życiu dziecka niż ich rówieśnicy. To oni byli podstawą ukształtowania zdrowego

emocjonalnie dziecka zdolnego do wyrażania własnych emocji i empatii. To dzięki dorosłym, którym ufa i których szanuje jest chroniony przed bardzo brutalnym światem w jakim przyszło nam obecnie żyć. Dzięki tej psychologicznej ochronie dziecko jest sobie w stanie radzić z wrogością, odrzuceniem i brakiem akceptacji rówieśników. Dzięki tej ochronie nie jest skłonne do ucieczek z domu, samookaleczeń, samobójstw, czy choćby agresji względem dorosłych. W momencie, kiedy dzieci oddalają się od nas, kiedy nie są do nas przywiązane, wtedy pojawia się irytacja, podenerwowanie i frustracja w stosunku do rodziców. W takiej sytuacji zostaje przerwany krąg naturalnego sprawowania opieki nad dziećmi, ponieważ dzieci słuchają, szanują i akceptują osoby, wyłącznie, do których są przywiązane. Jeśli tego uczucia brakuje, dzieci zaczynają robić wszystko na opak. Na przykład, kiedy prosisz je żeby wymyło naczynia, ono brudzi ich jeszcze więcej, gdy prosisz je, aby odrobiło lekcje, ono idzie do znajomych. Mowa tutaj oczywiście o starszych dzieciach i młodzieży, które są w stanie podejmować świadome i samodzielne decyzje.

Poprzez wspomniane przywiązanie dorośli również zapewniają dziecku emocjonalne bezpieczeństwo do wyrażania własnych wewnętrznych przeżyć, do płaczu, odreagowywania stresu, co w obecnych czasach, „zimnego emocjonalnie” społeczeństwa, płacz jest nie na miejscu. Niejednokrotnie doprowadzając do wielu tragedii eskalacji agresji czy frustracji.

W środowisku rówieśniczym dzieci nieustannie doświadczają odseparowania, alienacji i odrzucenia (kto mnie lubi, a kto nie) Dziecko nieustannie odczuwa niepokój, zaczynają się tworzyć obsesje, ataki paniki, a dzieci równocześnie wstydzą się przyznać, że posiadają to uczucie niepokoju, bo tak naprawdę nie mają komu o tym powiedzieć. Zaczynają ignorować własne emocje, z zewnątrz przyjmują pozę „nie zależy mi na niczym”, zaczynają być bezdusznymi ludźmi bez emocji, zaś w środku są burzą strachu, cierpienia i napięcia emocjonalnego. Taka ignorancja własnych uczuć sprawia, że dzieci potrzebują

silniejszych bodźców aby poczuć gniew, więcej adrenaliny aby czuć strach, więcej agresji aby poczuć złość. Paradoksalnie ukrywane emocje stają się dla nich ciekawym sposobem na życie, lecz tak jak narkoman potrzebują one coraz większej stymulacji, aby je odczuć.

Jak poznać, że dziecko jest do nas przywiązane?

Po tym, że otwarcie mówi nam o swoich uczuciach, nawet tych dla nas niewygodnych jak nie lubię taty, czy brata, mam dość tego jak do mnie mówisz. Te słowa świadczą, że dziecko nam ufa i szanuje nasze zdanie. Dodatkowo dziecko wie, iż jesteśmy z nim ponad wszystko i bez względu na wszystko. Kiedy dziecko jest przywiązane i zdrowe emocjonalnie wtedy narzeka, i to często, natomiast, kiedy dziecko milczy wtedy mamy problem.

Podsumowując, przywiązanie dziecka do nas to naturalny sposób wpływu rodziców na nie, oraz naturalny i niewymuszony sposób kontroli nad dzieckiem. Kontroli, która w sytuacji, kiedy dziecko jest zagubione, zagrożone, czy potrzebuje pomocy jest w stanie udzielić wsparcia. Wiem, że słowo kontrola ma bardzo negatywny oddźwięk, ale nie chodzi tutaj o manipulację dzieckiem ,tylko jak Gordon zauważa o odwieczną więź między dziećmi a rodzicami która potrafiła ochronić jak i pomóc dziecku w rozwoju.

Najważniejsze jest zachowanie tej więzi, ponieważ to dzięki niej rodzice stają się ważni emocjonalnie dla swoich dzieci. Dlatego kiedy dziecko w wieku trzech lat ciągle mówi, że nas kocha, kochajmy je, kiedy w wieku 4 lat cały czas rysuje serca i daje je nam w swoich dłoniach przyjmujemy je, a kiedy w wieku 15 lat chce abyśmy w ciszy przytulili je kiedy płacze, zróbmy to. Dziecko nie powinno być niczyje, dziecko należy do rodziny, która je kocha, chroni i wspiera przez całe jego życie.

[youtube\_sc url="https://www.youtube.com/watch?v=U1MkWJY5T\_w"]

[ulp id='cTWxVW93Hqh9wqs']

UWAGA, ten dokument jest prawnie chroniony prawem autorskim  
©Copyright 2012-2024 Fundacja Zielony Zagonek, nie wolno go  
powielać, kserować ani używać w jakikolwiek sposób bez  
kontaktu z autorem na stronie [www.slowianskazielarka.pl](http://www.slowianskazielarka.pl)